



P. 10267



STOLICA

BIULETYN PRACOWNICZEJ KOMISJI SAMOPOMOCY SPOŁECZNEJ
ZARZĄDU MIEJSKIEGO w m. st. WARSZAWIE

„...Dźwignięta na drogi rozwoju Stolica musi szybko kroczyć po nich. Zespół ponad 20.000 pracowników miejskich, nie licząc sezonowych, z wielkim zapalem i poświęceniem stoi i stać będzie przy warsztacie umiłowanej przez siebie pracy z pełną świadomością swej roli i odpowiedzialności, z poczuciem nie tylko pracy zarobkowej, ale przede wszystkim służby społecznej, jaką jest praca publiczna dla Stolicy.

Do tej pracy wciągnąć pragniemy całą ludność, której miłość dla rodzinnego miasta wzrasta z dniem każdym, której zainteresowanie problemami miejskimi jest coraz większe i coraz realniejsze. Mamy pełną świadomość, że współpraca obywateli zastępować może brakujące środki, tak jak dzisiaj przez darowaną ziemię pod regulację lub użyteczność publiczną, przez dary dla Muzeum Narodowego lub innych zbiorów, po przez liczne dowody ofiarności sami obywatele miasta pracę Gminy rozszerzają ku własnemu i wspólnemu dobru.

Ta współpraca rozszerzać się może i będzie w miarę wzrostu uczuć sentymentu i miłości dla Warszawy, w miarę coraz większego odczuwania rzeczywistego jej piękna, to też tej sprawie Zarząd Miejski winien zawsze poświęcać wiele uwagi. We wzrost tych uczuć, we wzrost przywiązania do Stolicy wszystkich Polaków a przede wszystkim mieszkańców Warszawy wierzę gorąco i dlatego wierzę, że rozwój Warszawy szybkim tempem posuwać się będzie naprzód, że wszyscy własnymi oczami oglądać będziemy ją piękną i wspa- niałą tak, jak ją widzieć pragniemy, że czuć się w niej będziemy jak najlepiej i jak naj- przyjemniej, jak we własnym rodzinnym do- mu, w którym wyrosliśmy, że będzie ona god- ną Stolicą naszej ukochanej i potężnej Oj- czyzny“.

Wyjątek z pracy Stefana Starzyńskiego p. t. „Rozwój Stolicy“, wydanej nakładem Związku Rezerwistów.

STANISŁAW FIEDOROWICZ.

Nowy ustrój stolicy.

Z końcem września r. b. weszły w życie przepisy prawne, ujęte ostatnio uchwalonymi przez ciała parlamentarne aktami ustawodawczymi, z mocy których nasza Stolica uzyskuje nowy ustrój, oczekiwany i zapowiadany od szeregu lat.

Tym samym ulega formalnemu zakończeniu z punktu widzenia prawnego okres przejściowego ustroju Warszawy, oparty na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 września 1934 roku z późniejszymi zmianami, okres dla historii naszej Stolicy przełomowy, którego dorobku nie potrzebujemy się wstydzić, a przeciwnie, którym śmiało możemy się chlubić.

U progu nowego okresu zapoznajmy się z formami prawnymi konstytucji stołecznej, zawartymi w ustawach z dnia 16 sierpnia 1938 r. o samorządzie gminy m. st. Warszawy i o wyborze radnych miejskich.

Gmina m. st. Warszawy jest jednostką samorządu terytorialnego gminnego, powiatowego i wojewódzkiego, obejmującą obszar zamknięty granicami, istniejącymi w dniu wejścia w życie ustawy ustrojowej. Zmiana granic może być dokonana wyłącznie na drodze ustawowej, z wyjątkiem okresu pierwszych 2 lat od dnia wejścia w życie ustawy ustrojowej, kiedy jednorazowa zmiana granic gminy będzie dopuszczalna na mocy uchwały Rady Ministrów, powziętej po wysłuchaniu opinii Rady Miejskiej.

Do zakresu działania gminy, ujętego bardzo szeroko, należą wszystkie sprawy dotyczące zdrowia, kultury i dobrobytu materialnego mieszkańców, nie zastrzeżone ustawami do innej kompetencji. Zadania swe spełnia Miasto bezpośrednio i samodzielnie, a jego organa są niezależnie hierarchicznie od innych władz państwowych.

Nadto Miasto spełnia w zakresie określonym ustawowo zadania i funkcje administracji rządowej i państwowej, podlegając w tym działaniu właściwym organom rządowym lub państwowym.

Organami Miasta według ustawy ustrojowej są: Rada Miejska, Rady Dzielnicowe i Zarząd Miejski.

W skład Rady Miejskiej wchodzi członkowie Zarządu Miejskiego oraz radni, wybrani w liczbie 100, na lat 5 w drodze powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania przez obywateli, zamieszkałych na terenie

Gminy przynajmniej przez rok przed wyborami, a uprawnionych do głosowania do sejmu.

Do zakresu działania Rady Miejskiej należy kontrolowanie działalności Zarządu Miejskiego oraz stanowienie norm i zasad, regulujących zarządzanie Miastem i jego gospodarką.

W zakresie kontrolowania finansowej i gospodarczej działalności Zarządu Miejskiego stałym organem Rady Miejskiej jest Komisja Rewizyjna, wybrana w drodze tajnego głosowania przez Radę Miejską w składzie 15 osób spośród radnych miejskich lub spoza Rady Miejskiej.

Również może Rada Miejska powoływać spośród swego grona i grona innych mieszkańców Miasta komisje do rozpatrywania, opiniowania lub przygotowywania spraw, załatwianych przez Radę Miejską.

Posiedzenia Rady Miejskiej zwołuje i przewodniczy na nich Prezydent Miasta lub wyznaczony przez niego Wiceprezydent.

Dzielnice Miasta określi I-sza Rada Miejska w ciągu 6-ciu miesięcy po swym ukonstytuowaniu mocą uchwały, zatwierdzonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Rady Dzielnicowe, składające się z radnych miejskich oraz ich zastępców, wybranych z danej dzielnicy oraz z radnych dzielnicowych, powołanych przez Magistrat spośród mieszkańców danej dzielnicy, w liczbie nie większej niż $\frac{1}{3}$ liczby radnych miejskich i zastępców radnych z danej dzielnicy. Przewodniczącym Rady Dzielnicowej wybiera Rada Dzielnicowa. Do zakresu działania Rad Dzielnicowych należy ustalanie potrzeb dzielnicy i uchwalanie stosownych wniosków do Rady Miejskiej lub Zarządu Miejskiego, oraz opiniowanie spraw dotyczących dzielnicy, a przekazanych Radzie Dzielnicowej przez Radę Miejską lub Zarząd Miejski.

Zarząd Miejski jest organem zarządzającym i wykonawczym Miasta. Składa się z Prezydenta, 5 Wiceprezydentów i 9 ławników.

Prezydenta i wiceprezydentów wybierają na lat 10 radni miejscy w głosowaniu tajnym większością ustawowej ich liczby. Ławników wybierają radni w głosowaniu tajnym i stosunkowym. Kadencja ławników trwa równolegle z kadencją Rady Miejskiej, która ich wybiera.

Radny Miejski wybrany na członka Zarządu Miejskiego traci mandat, a na jego miejsce wchodzi zastępca.

Zarząd działa kolegialnie jako Magistrat, lub jednoosobowo — przez Prezydenta Miasta. Do ważności uchwał Magistratu potrzebna jest obecność więcej niż połowy ogólnej liczby członków Magistratu.

Prezydent Miasta jest przełożonym Gminy i kierownikiem administracji i gospodarki miejskiej, oraz reprezentuje Miasto na zewnątrz.

Nadzór nad działalnością Gminy sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych. Osobną formę

nadzoru stanowi zatwierdzanie Prezydenta przez Prezesa Rady Ministrów.

Pewne interesujące nowości zawierają postanowienia dyscyplinarne, wprowadzające szereg zmian do stanu obecnego, których obecnie omówić nie możemy ze względu na brak sformułowań szczegółowych, a dopiero zapowiadanych.

Obecne władze miejskie funkcjonować będą początkowo w pełnym zakresie do czasu ukonstytuowania się pierwszej Rady Miejskiej, a

po tej dacie — już tylko jako Zarząd Miejski — do czasu ukonstytuowania się nowego Zarządu Miejskiego.

Tak oto w najgrubszych zarysach przedstawia się nowy ustrój stolicy, któremu właściwą treść nadadzą obywatele, powołane przez nich organa, oraz w pewnej mierze, jak to się zwykle dzieje, szara rzesza codziennych wykonawców działalności Miasta, to jest pracownicy miejscy.

H. EILE.

Warszawa — wczoraj, dziś, jutro.

W ramach działalności swej warszawskie Muzeum Narodowe urządziło kilka wystaw czasowych, którym poświęcamy specjalny artykuł p. Szwankowskiego. Spośród nich w tej chwili interesują nas dwie wystawy: „Stara Warszawa“, oraz „Warszawa przyszłości“.



Plan Starej Warszawy.

(Ze zbiorów Muzeum Narodowego)

Wystawa p. n. „Stara Warszawa“ stanowiła pokaz zabytków warszawskich. Mimo jednak, że te zabytki stanowiły własność stołecznego Muzeum Narodowego, nie były one znane ludności warszawskiej, gdyż ich wystawienie na widok publiczny uniemożliwiał brak miejsca w dawnym pomieszczeniu Muzeum Narodowego. Wystawa cieszyła się bardzo dużą frekwencją i nie mniejszym zainteresowaniem publiczności i prasy. Podobnie miała się rzecz z wystawą p. n. „Warszawa przyszłości“.

Ta okoliczność nasunęła stołecznemu Muzeum Narodowemu myśl urządzenia wystawy, któraby łączyła w sobie obie poprzednio wspomniane wystawy, t. zn. wystawę, która przedstawiała Warszawę, jaką ona była w przeszłości oraz wystawę, która przedstawiała Warszawę, jaką ona będzie w przyszłości, z uzupełnieniem przedstawienia Warszawy, jaką ona jest obecnie.

Realizując tę myśl, stołeczne Muzeum Narodowe urządza wystawę pod nazwą: „Warszawa — wczoraj, dziś, jutro“. Wystawa ta zajmie około 20 sal, o łącznej przestrzeni 3.000 metrów kwadratowych.

Omawiana wystawa, stanowiąca jakoby ciąg dalszy i rozwinięcie dwóch poprzednich wystaw, jest z kolei przygotowaniem do zorganizowania „Muzeum miasta Warszawy“. Będzie ono oddziałem stołecznego Muzeum Narodowego.

Celem uzyskania pomieszczenia dla mającego powstać „Muzeum miasta Warszawy“, obecny Zarząd Miejski, w 1937 i 1938 r., nabył na rynku Starego Miasta trzy sąsiadujące ze sobą kamienice: pod nr 32 — kamienicę Baryczków, pod nr 34 — kamienicę Schlichtingowską i pod nr 36 — kamienicę „pod murzynkiem“.

Kamienice te są już obecnie przebudowywane i adaptowane dla celów „Muzeum Miasta Warszawy“. Wchodzące w rachubę prace odbywają się z pełnym uwzględnieniem wymo-

gów konserwatorskich. W wyniku tych prac spełnione będą dwa cele:

1) trzy dawne kamienice warszawskie, posiadające piękną i świetną tradycję mieszczańską, będą zużytkowane na „Muzeum miasta Warszawy“,

2) wydobyte i przywrócone zostaną do pierwotnego wyglądu i postaci zabytki o dużej wartości, które były ukryte we wnętrzach, na przestrzeni wieków przebudowywanych wielokrotnie i dowolnie na małe mieszkania.

Z okazji dokonywanych prac, zmierzających do przywrócenia wspomnianych kamienic do ich pierwotnego stanu, poczyniono niezmiernie ciekawe odkrycia. W szczególności, w kamienicy Schlichtingowskiej pod trzcinowaniami odkryto pochodzące z XVII wieku stropy belkowane z polichromią.

Wystawa pod nazwą „Warszawa — wczoraj, dziś, jutro“ umożliwi zorientowanie się, jaki-

mi materiałami — eksponatami dysponuje stolica do zorganizowania „Muzeum miasta Warszawy“ i da przegląd tych wszystkich zagadnień, jakie w ramach tego Muzeum powinny być zobrazowane. Nie wszystkie materiały, oczywiście, które znajdą się na wystawie, będą mogły być o drazu umieszczone w „Muzeum miasta Warszawy“ na widok publiczny. Na razie Muzeum na Starym Mieście obejmie materiały — eksponaty, dotyczące przeszłości Warszawy. Dopiero z biegiem czasu „Muzeum miasta Warszawy“ będzie rozwinięte, tak że obejmie również i inne materiały — eksponaty. Przewidywane jest bowiem utworzenie jak gdyby drugiego oddziału „Muzeum miasta Warszawy“, któryby obrazował — Warszawę współczesną. Czy ten drugi oddział „Muzeum miasta Warszawy“ będzie się mieścił w rozszerzonym lokalu na Starym Mieście, lub gdzieindziej, nie jest jeszcze ustalone. W każdym razie, wystawa „Warszawa — wczoraj, dziś, jutro“ zgromadzi materiały — eksponaty dla obu oddziałów „Muzeum miasta Warszawy“.

Wystawa „Warszawa — wczoraj, dziś, jutro“ da bowiem przegląd wszystkich tego, czym pod względem materiałów — eksponatów dysponują wydziały administracyjne i przedsiębiorstwa miejskie oraz pozwoli ocenić, które z tych materiałów — eksponatów, na podstawie dokonanej selekcji, nadają się do umieszczenia w „Muzeum miasta Warszawy“. Poza tym, według wskazówek Muzeum Narodowego, wydziały administracyjne i przedsiębiorstwa miejskie wykonują eksponaty, które powinnyby się znajdować w „Muzeum miasta Warszawy“, jak np. model warszawskich murów obronnych, ratusza staromiejskiego, pierwszej lampy, która oświetlała ulice, pierwszego tramwaju konnego itp.

Dalszym celem wystawy jest zainteresowanie społeczeństwa warszawskiego aktualnymi zagadnieniami miasta. Że społeczeństwo war-



Zdobycie Arsenału w 1831 r.

(Ze zbiorów Muzeum Narodowego)

szawskie obchodzą coraz więcej zagadnienia, związane z Warszawą, świadczyło zainteresowanie poprzednimi dwiema wystawami, mimo, że one obrazowały te zagadnienia jedynie w sposób fragmentaryczny. Jedna z wystaw bowiem zawierała materiał wyłącznie historyczny, druga — przeważnie urbanistyczny. Wystawa zaś „Warszawa — wczoraj, dziś, jutro” będzie obejmować zagadnienia o charakterze historycznym, urbanistycznym, kulturalno-oświatowym, komunikacyjnym, użyteczności publicznej itd.

Przyszła wystawa będzie jednocześnie podkreślała charakter Warszawy, jako stolicy w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości oraz wyjaśniała przyczyny, z których Warszawa stała się stolicą, jako też jakie są cechy i walory jej stołeczności.

Jedna z sal wystawowych będzie tedy przedstawiała Warszawę jako stolicę od czasów najdawniejszych pod koniec Sejmu Czteroletniego.

W sali tej wystawiony będzie m. in. akt przeniesienia sejmów do Warszawy, akt przeniesienia elekcji królewskich do Warszawy, historia rozbudowy zamku warszawskiego, jako rezydencji królów polskich, materiały odnoszące się do „czarnej procesji” w dobie, kiedy Warszawa, imieniem wszystkich królewskich miast polskich i litewskich, zabiegała o nadanie praw politycznych i społecznych mieszczaństwu itd. W innej sali będzie zobrazowany udział Warszawy w walkach o niepodległość w wieku XIX, a więc w dobie powstania listopadowego i styczniowego, w 1905 r. itd. Jeszcze w innej sali umieszczona będzie obszerna mapa, wykazująca, że Warszawa, po unii z Litwą i przyłączeniu Pomorza do Polski, musiała się stać jej stolicą, jako że centrum państwa przesunęło się z Krakowa do Warszawy. Dokoła tej mapy zgromadzone będą dowody, że Warszawa jest też naprawdę stolicą państwa, gdyż stanowi nie tylko siedzibę państwowych władz

centralnych, lecz poza tym ośrodek dyspozycyjny polskiego życia gospodarczego, ruchu kulturalno-oświatowego itd. W dalszych salach okazany będzie sposób i wyniki pracy miasta w zakresie urbanistyki, oświaty, kultury, finansów, komunikacji, oświetlenia, szpitalnictwa, opieki społecznej, ogrodnictwa itd.

Z tych względów, wystawa „Warszawa — wczoraj, dziś, jutro” będzie mieć doniosłe znaczenie dla ludności stołecznej, która, z natury rzeczy nie rozporządza dostatecznym czasem i możliwościami, by oddzielnie poznawać każdą komórkę pracy i każdy dział życia miasta. Wystawa umożliwi dokładne zapoznanie się z tym wszystkim w parę godzin, jako że w sposób przejrzysty i celowy łącznie przedstawi ogół zagadnień, dotyczących stolicy. Szczególne znaczenie wystawa będzie miała dla młodzieży szkolnej, jako że obecny program nauczania przewiduje poznawanie przede wszystkim własnego miasta.

ROMAN ZREBOWICZ.

Przechadzka po Warszawie.

Kilka dni temu spotkałem znajomego, który przybył do Stolicy po czteroletnim pobycie zagranicą.

Gdy go zapytałem o wrażenia warszawskie, miał grymas lekceważenia na ustach, tak charakterystyczny dla Polaków wracających do kraju z Paryża, Londynu, czy innej metropolii europejskiej.

— Wiesz, mój drogi — zwierzał się sarkastycznie mój towarzysz — jeśli ci mam szczerze, obcesowo powiedzieć, to impresje podane przez p. Kuncewiczową w „Dyliżansie Warszawskim” wydają mi się dotychczas najbardziej trafne, rzeczowe i aktualne; a więc, domy warszawskie są ubogie, nieznośne i kłopotliwe. Na biurkach, na paterach, pod lustrami piętrzą się nieuiszczone rachunki, nakazy płatnicze i protestowane weksle. Telefon co chwila przypomina jakiś ostateczny termin, jakąś ratę. Dzieci ciągle czegoś żądają, ubodzy krewni

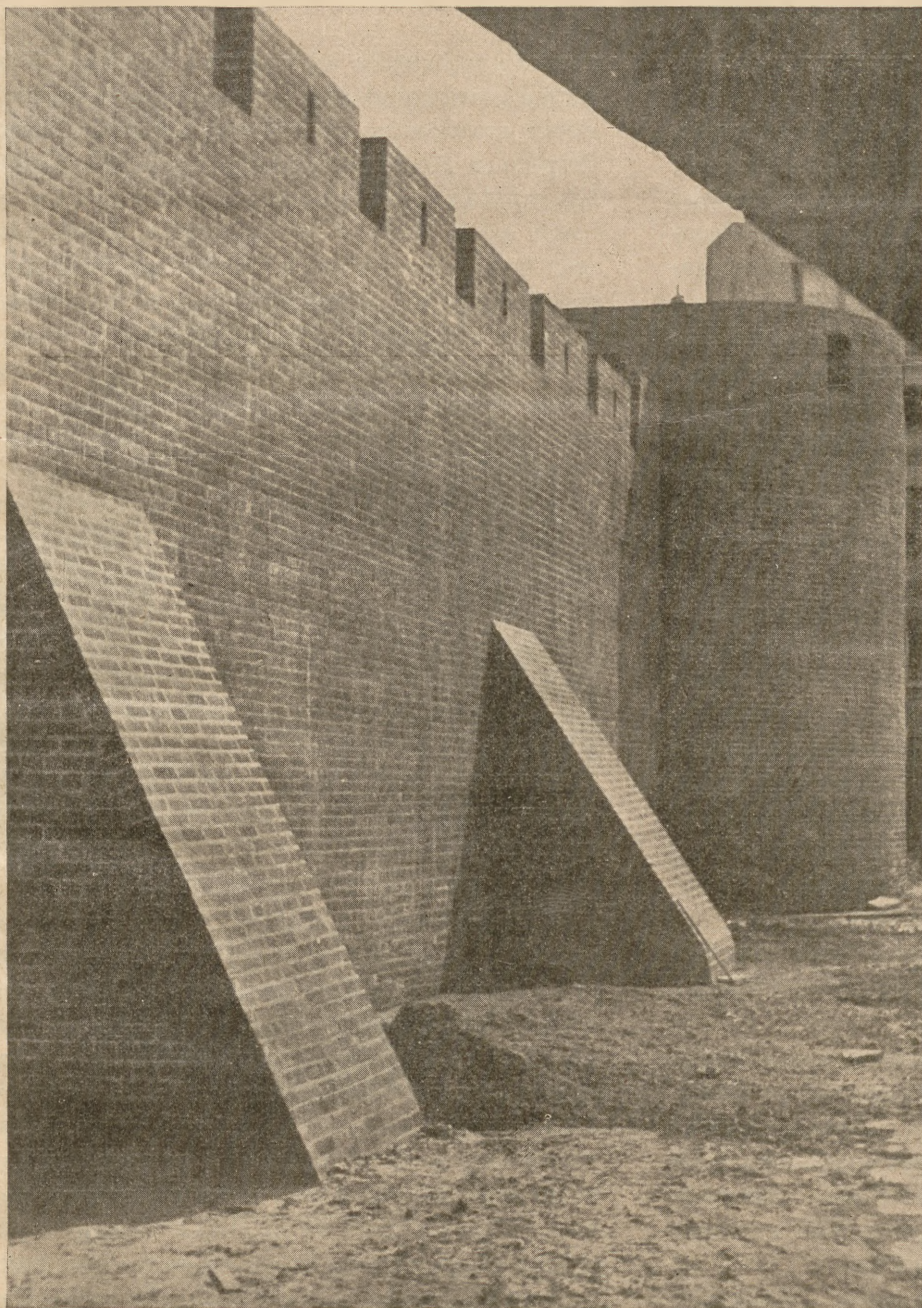
domagają się noclegu, znajomi — pożyczek, małżonkowie — rozwodu. Radio sąsiadów straszy, jak upiór, we dnie i nocy, tynk odpada z porysowanych sufitów, żarówki mają za mało świec, w łazienkach harcują myszy. Połupany asfalt dudni głucho pod kopytami chabety. Jeżeli co pluszcze, to rynsztok, jeśli czymś dalekim i bogatym zawieje, to nie z morza — a ze snu, z tęsknoty, z brukowego romansu.

— Gołosłowna, naturalistyczna przesada z epoki Gabrieli Zapolskiej — przerwałem ironiczne wywody mego znajomego. — Bo czyż większość starych domów paryskich lub londyńskich nie znajdują się w jeszcze gorszym stanie, aniżeli warszawskie kamienice czynszowe? Czy dojeżdżając do naszego dworca głównego, można ujrzeć tak ohydne budynki, jakie np. okalają paryski dworzec północny? A teraz, jeśli myszy harcują po niektórych łazienkach warszawskich, to ileż grubych, opa-

śłych szczurów znajdzie się w najelegantszych budynkach na zachodzie? Co się zaś tyczy zaległych rachunków, radia, lub stosunków rodzinnych, to przecież wszystkim jest wiadome, że sprawy te są identyczne na całym świecie.

Zresztą w dalszym toku rozmowy zdołałem stwierdzić, że mój znajomy zaledwie kilka dni bawi w Warszawie i że właściwie, poza głównymi arteriami Stolicy, nic nie zwiedził. To też po wymianie kilku zdawkowych zdań, plotek i informacji, zaatakowałem wręcz mojego przyjaciela:

— Czy widziałeś imponującą Aleję Niepodległości, począwszy od gmachu Ministerstwa Komunikacji do ulicy Różanej? Czy zaznał się przynajmniej pobieżnie, na podstawie prasowych relacji, z planami dzielnic Marszałka Piłsudskiego? Czy obejrzałeś jej częściową realizację, jej pomnikowe zamierzenia, jej śmiałe, pełne rozmachu rozgałęzie-



Mury obronne Starej Warszawy.

nia? Czy zajrzałeś do Muzeum Narodowego, którego podwoje zostały niedawno otwarte i którego zbiorami zachwycają się obecnie przybysze zagraniczni? A czy wiesz np., że przed czterema laty, a więc w czasie twego ostatniego pobytu odwiedziło muzeum zaledwie 18.000 osób, natomiast w roku ub. frekwencja widzów przekroczyła 300.000, w roku zaś bieżącym, po otwarciu muzeum, można się śmiało spodziewać wyników tym efektowniejszych? A czy odwiedziłeś taki klejnot XVIII w., jak Pałac Blanka? Czy zatrzymałeś się przed tak monumentalnymi po restauracji sylwetami Pałacu Brülowskiego i Arsenалу? Czy odbyłeś przechadzkę po wybrzeżach — Kościuszkowskim i Gdańskim? Czy jesteś choć w części poinformowany, ile w czasie twojej nieobecności przybyło Stolicy naszej — gmachów szkolnych, ile imponujących budynków, ile parków, boisk, zieleni, ile nowych asfaltów, autobusów, tramwajów, lamp itp.? Niewątpliwie, musiałeś się zainteresować świeżo restaurowanymi murami starej Warszawy?

Tu mój towarzysz, dotychczas zawzięcie milczący, ożywił się po raz pierwszy:

— Jak to — zagadnął znów sarkastycznie — obronne mury Warszawy? To niemożliwe, przecież tylekrotnie odwiedzałem Stare Miasto, a nigdy nie widziałem żadnych murów. Warszawa, to przecież nie Kraków, ani Norymberga — dodał z przekąsem.

Znajomy zaczął mi grać na nerwach. Zatrzymałem więc najbliższą taksówkę i ruszyliśmy w stronę Starego Miasta. Niebawem dotarliśmy do Wąskiego Dunaju. Przeszliśmy przez jakiś zaimprovizowany parkan, przez rozkopane podwórko jakiejś przybudówki i oto przed zdumionym okiem mego towarzysza ukazał się przepiękny fragment świeżo odnowionych obronnych murów XIII i XIV w.

— Widzisz mój niepoprawny sceptyku — zapomniałeś na śmierć o historycznej przeszłości naszej stolicy. Na tym polu Warszawa kry-

je jeszcze sporo nieznanym nam dotychczas skarbów. Ot np. fragment tego zabytku przy ulicy Nowomiejskiej, to — jak utrzymują znawcy — wyjątkowy okaz gotyku w tej części Europy.

— Jak to się stało, żeśmy o tych bezcennych zabytkach zapomnieli? — zagadnął mój znajomy.

— Przede wszystkim — odparłem — rola obronna starych murów upadła kompletnie w pierwszej połowie XVIII w. Z tego powodu magistrat za panowania Stanisława Augusta zaczął sprzedawać tereny obronne sąsiadującym obywatelom. Ostatecznie, prastare mury nie odpowiadające już celom obronnym, stopniowo się rozpadały, lub ulegały rozbiórce, a grunt się zabudowywał. Szczególnie część ich najstarsza, położona między Wąskim Dunajem a ulicą Nowomiejską została niejako zdławiona późniejszymi zabudowaniami. Zarząd Miejski, przystępując w roku ub. do ich restauracji, był zmuszony usunąć kilka domów wykupionych specjalnie dla tego celu. Dzięki temu znaczna część tych murów ukazała się mieszkańcom starej Warszawy w sylwecie zgoła nieoczekiwanej. Niebawem najpiękniejsze tych zabytków fragmenty wyłonią się w całej swej krasie historycznej. Równocześnie wokół nich powstaną trawniki i gazon z kwiatów, które tę ubogą w zielenie dzielnicę ożywią i dodadzą malowniczości. A teraz, mój drogi, wskaż mi poza Rzymem jakąkolwiek w Europie stolicę, która by podobnie jak Warszawa, mogła obecnie wskrzeszać wizję minionych wieków i wzbogacać miasto w tak oryginalne akcenty urbanistyczne?

— Warszawa, to przedziwny gród — westchnął mój znajomy — jest w nim melancholia romantyczna, równocześnie zaś jakiś rozmach nowoczesności — pasożytuje na nim dawna rosyjska bezstylowość a tuż przy niej rwie się gorączkowe dążenie do własnej formy i do własnej treści.

— Tak, mój drogi, mimowoli rzuciłeś trafne określenie: ale nie o to chodzi. Nasza stolica ulega nieznanym w jej dziejach przeobrażeniom. A więc przede wszystkim odbywa się w jej łonie masowy proces emigracji ze śródmieścia w kierunku przedmieść, które dzięki temu, szczególnie w latach ostatnich, zmieniają radykalnie swoją dotychczasową fizjognomię. Wśród nich pod względem wzrostu zaludnienia wysunęły się na czoło dzielnice: Grochów, Ochota, Targówek, Marymont itd. Przyszła więc dynamika rozwoju Stolicy będzie zależna od przedmieść Warszawy, nad którymi Zarząd Miejski coraz intensywniejszą rozciąga opiekę. Nasze w tym kierunku plany urbanistyczne zwróciły swoją oryginalnością uwagę zagranicy, a na zeszłorocznej Wystawie Paryskiej otrzymały zaszczytne odznaczenie — „Grand Prix“. Główną ich tendencją — to unikanie koncentracji ludności. W dzisiejszym zapleczu Warszawy zarezerwowanych zostaje dla ekspansji przyszłej dwu i pół milionowej stolicy około 40.000 ha terenów. Jest to zasadniczo nowe podejście urbanistyczne w stosunku do wszystkich innych stolic europejskich, u których podobne przekształcenie nie jest już możliwe bez wielkich, wprost paradoksalnych wkładów finansowych. A teraz, mój drogi, widzisz, nie ma złego, co by na dobre nie wyszło. Z dawnego chaosu i zaniedbań wyłoniły się nieznanne w innych stolicach europejskich możliwości rozwojowe, które nasza Syrena chwytą w lot i gorączkowo realizuje. Stąd jej niespotykane gdzie indziej tempo i rozmach. Stąd dla przybywających do Warszawy nawet po miesięcznej nieobecności wydają się te zmiany gwałtowne i zgoła niespodziewane. W tej chwili bowiem Stolica rozwija się w rytmie sekundnika. A teraz na końcu, mój drogi, jedno praktyczne przypomnienie: zanim przystąpisz do zwiedzania Warszawy, przeczytaj wprawdzie świeżo wyszłą broszurę prez. St. Staryńskiego p. t. „Rozwój Stolicy“.

EUGENIUSZ SZWANKOWSKI.

Wystawy warszawskie w latach ostatnich.

Od paru lat Zarząd Miejski oprócz stałych działów Muzeum Narodowego organizuje wystawy czasowe. Przypomnijmy sobie jakie to były wystawy i co nam one przyniosły?

Niejako naczelną, inauguracyjną wystawą była wystawa p. n. „Warszawa Przyszłości“. Wzbudziła ona olbrzymie zainteresowanie, frekwencja wyniosła z górą 115.000 osób, to też przedłużano ją parokrotnie.

Wystawa objęła nie tylko całe miasto, jego rozplanowanie, regulację, zabudowę, poszczególne ważne obiekty architektoniczne, przebieg nowych ulic, nowe parki, tereny sportowe itp., lecz zobrazowała warunki geograficzne miasta, jego położenie, zagadnienie rejonu warszawskiego, funkcjonalnie związanego z tak wielkim miastem jakim już jest, a w jeszcze większym stopniu — jaką będzie Warszawa. Rozwój historyczny i terytorialny miasta został przedstawiony na szeregu planów. Widzieliśmy, że Warszawa Przyszłości, tak jak ongiś Warszawa przeszłości zwróci się frontem do Wisły, do swojej „wiernej rzeki“.

Wśród eksponatów wzbudzał zainteresowanie piękny i wiernie historycznie opracowany model Warszawy średniowiecznej, zamkniętej w murach obronnych oraz wielkich wymiarów plastyczny plan przyszłego miasta, rozciągniętego na przestrzeni 100 km kwadr. Zaciekawienie budził niezwykle śmiały projekt przebudowy Nowego Świata.

Choć upłynęło zaledwie dwa lata od czasu wystawy, to jednak wiele projektów Warszawy przyszłości stało się Warszawą teraźniejszości. Mamy już fragmenty alei na Skarpie, wiadukt na Żoliborzu, Wisłostradę, park na Woli, nową dzielnicę, realizuje się aleja Nie-

podległości, przebiega się arteria przez dzielnicę północną itp.

Estetyczna oprawa wystawy stała na wysokim poziomie. Graficzne zestawienie i tabele nie nużyły, modele i makiety były wykorane z rozmachem i estetycznie. Pomimo wielorakości zagadnień wystawa nie była przeładowaną.

Wystawa obrazów ze zbiorów dr. Jana Popławskiego została zorganizowana celem zaznajomienia szerszych kół z niezwykle cennym nabytkiem, jakim stał się dla Muzeum Narodowego zbiór obrazów malarzy obcych skompletowany przez Jana Popławskiego. Zbiór ten został nabyty przez Zarząd Miejski i zawiera 95 obrazów.

Kolekcja Popławskiego była dobieraną niezwykle starannie i z wielką znajomością sztuki. Zawiera przede wszystkim obrazy holenderskie i flamandzkie z XVI i XVII w., a w mniejszym stopniu — włoskie, francuskie i niemieckie. Malarstwo hiszpańskie reprezentuje jeden tylko obraz, ale znakomity: „Święty Hieronim“ Ribery. Nie mniej należy podkreślić wspaniały szkic olejny Rubensa, przedstawiający „Chrystusa Upadającego pod Krzyżem“.

Z omówioną wyżej wystawą wiąże się wystawa darów i nabytków Muzeum Narodowego, zorganizowana oddzielnie.

Wśród dzieł zgromadzonych zwracały uwagę portrety Matejki, a przede wszystkim Rodakowskiego, obraz Mehoffera „Dziwny ogród“ i projekty witrażowe, kompozycje Jacka Malczewskiego, wspaniała kolekcja porcelany p. Ryszarda, grafika ze zbioru Witke-Jeżewskiego oraz artystyczne gobeliny.

Miasto, organizując wystawę Warszawy Przyszłości nie zapomniało o Warszawie prze-

szłości i poświęciło jej wystawę „Dawnej Warszawy“, nazwanej skromnie pokazem ważniejszych materiałów ze zbiorów Muzeum Narodowego i Archiwum Miejskiego. Ekspozycja tej wystawy zobrazowała rozwój miasta w ciągu kilku wieków w ciekawym dziale planów starej Warszawy, widoków ogólnych miasta, ikonografii Warszawy, widoków poszczególnych zabytków architektonicznych, często w ich pierwotnym, niezmiennym stanie itd. Wiele rycin czy obrazów są bezcennymi, gdyż przedstawiają obiekty i zabytki, które uległy zniszczeniu lub rozebraniu, szczególnie za czasów Królestwa Kongresowego. Inny dział zawierał zabytki ilustrujące życie mieszkańców Warszawy w XVIII i XIX w. Widoki Vogla i innych malarzy i rysowników, ukazują nam dawne oblicze Warszawy, miasta kontrastów, w którym przepiękne kościoły i pałace wznosiły się wśród parterowych domków lub ruder, gdzie na głównych ulicach, np. na Krakowskim Przedmieściu, chadzała w XVIII w. trzoda chlewna, a jednocześnie król Stanisław August budował jeden z najpiękniejszych pałaców klasycystycznych Europy — Łazienki.

Wystawą, która nie dotyczyła naszych dzieł sztuki była „wystawa malarstwa francuskiego od Maneta po dzień dzisiejszy“. Objęła ona ostatnie 60 lat malarstwa francuskiego. Zebrano najwybitniejsze obrazy, najbardziej charakterystyczne dzieła znakomitych twórców francuskiego malarstwa, którzy wywarli tak przemożny wpływ na sztukę szeregu krajów, a między innymi również na malarstwo polskie. Zgromadzono 90 płócien z najbogatszych galerii francuskich. Wystawa pozwoliła zaobserwować ewolucję, jaką przeszło malarstwo francuskie w II połowie zeszłego i w bieżącym

stuleciu. Wystawa cieszyła się ogromną frekwencją (przeszło 20.000 osób), wzbudziła niezwykle zainteresowanie i liczne dyskusje.

W związku z 75-leciem wybuchu Powstania Styczniowego zorganizowano wystawę rękopisów, archiwaliów i druków związanych z tym okresem bohaterskich porywów 1863 roku. Na pożółkłych kartach widzieliśmy odbicie zarówno okresu przedpowstaniowego, okresu demonstracji i obchodów, pięciu poległych, jak i właściwego powstania, a więc: Odezwy Rządu Narodowego, tajne dokumenty tego rządu, działalność dyplomatyczną, militarną, regulaminy i instrukcje wojskowe powstańcze, ilustracje bitew, portrety wodzów powstańczych, pamiątki po Traugucie m. in. pełna wdzięku miniatura malowana przez dyktatora, nawet plany fortyfikacji Warszawy, wykonane przez powstańców itp.

Wśród akt znajdowało się zarządzenie władz rosyjskich nakładające na Warszawę kontrybucję, jako „na siedlisko buntu i ognisko niepokojów”. Na szeregu dokumentów widniała pieczęć Rządu Narodowego, której znaczenie tak trafnie i pięknie scharakteryzował Marszałek Piłsudski.

Jednocześnie z wystawą dokumentów powstaniowych zorganizowano wystawę poświęconą pamięci Artura Grottgera, w związku z setną rocznicą jego urodzin.

Grottger był artystą najściślej związanym z rokiem 1863. Wystawa objęła słynne cykle: „Warszawa”, „Polonia” i „Wojna” oraz parę obrazów olejnych, m. in. ostatni autoportret, namalowany w roku śmierci artysty. „Polonia” została wystawiona po raz pierwszy w Polsce; obecnie stanowi własność muzeum w Budapeszcie. U nas znana była tylko z reprodukcji. Dwa pozostałe cykle znajdują się również poza Warszawą, przywieziono je ze Lwowa.

Od organizatorów wystawy wyszło wezwanie do zbiórki w celu zakupienia do zbiorów Muzeum Narodowego obrazu Grottgera, przedstawiającego napad na dwór podczas powstania. Wezwanie to znalazło żywe echo w ofiarności zwiedzających.

Wystawę Powstania i Grottgerowską zwiędziło łącznie przeszło 83.000 osób.

Również w setną rocznicę urodzin artysty zorganizowano wystawę rysunków i szkiców Jana Matejki. Prócz tego wystawa zgromadziła prace mistrza, jako ucznia akademii, projekty ołtarzy, polichromii, witraży, szkice portretowe itd. Ciekawymi są karykatury pełne humoru. Dotyczą one częściowo prywatnego życia Matejki i jego rodziny (np. świetna karykatura przedstawiająca mistrza z kijem w ręku uganiającego się za swymi synami palącymi papierosy).

Oprócz szkiców wystawiono kilka obrazów Matejki, stanowiących własność Muzeum Narodowego, a między innymi Stańczyk, autoportret i portret żony artysty. Na wystawie znajdował się odlew ręki Matejki, ręki delikatnej, nerwowej, malej.

Wśród innych wystaw należy wspomnieć jeszcze o wystawach wykopalisk przywiezionych z Egiptu przez polską ekspedycję archeologiczną i wystawę pejzażu włoskiego umieszczone w Muzeum Narodowym oraz o wystawie projektów mostu przez Wisłę, naprzeciw ulicy Karowej, umieszczonej w głównej sali Ratusza. Wystawa egipska posiadała frekwencję blisko 50.000 osób.

Z kolei omówimy wystawę projektów sarkofagów Marszałka Piłsudskiego. Umieszczono ją w arsenale, w budynku przebudowywanym dla Archiwum Miejskiego. Wspaniała, ogromna sala z XVII w. z przepięknymi sklepieniami stanowiła niezwykle tło. Nagrodzone projekty sarkofagów ustawiane były w trzech specjalnie urządzonych pomieszczeniach, naśladujących wawelską kryptę Srebrnych Dzwonów. Grobowce tonęły w półmroku rozświetlonym lampką umieszczoną pod sklepieniem. Rzadko kiedy otoczenie było tak szarmonizowane z eksponatami jak na tej wystawie. Całość czyniła niezapomniane wrażenie.

Wreszcie ukoronowaniem działalności Miasta w zakresie wystaw było otwarcie Muzeum Narodowego w ogromnym, nowoczesnym

i wspaniałym gmachu. Wydarzenie to jest punktem zwrotnym w rozwoju tej instytucji. Te same eksponaty, te same obrazy widziane w starym, ciasnym, ciemnym lokalu na Podwalu i obecnym gmachu — to jakby zupełnie różne rzeczy. Umieszczone są w znakomicie oświetlonych salach, w kilku działach, a obrazy według twórców lub szkół malarskich. Szczególnie imponująco przedstawia się dział malarstwa polskiego. Jest to, obok galerii Muzeum Narodowego w Krakowie, najpiękniejszy zbiór w Polsce.

Jednocześnie z otwarciem Muzeum odbyło się otwarcie wystawy jednego z najciekawszych malarzy naszych — Aleksandra Gierymskiego. Ilość i jakość zebranych obrazów przynosi zaszczyt Muzeum i doskonale ilustruje różnorodność tematów i głębokość studiów światła i kolorystyki Gierymskiego.

Omówione wystawy były zorganizowane bądź przez Muzeum Narodowe wspólnie z innymi instytucjami miejskimi, bądź łącznie z najpoważniejszymi instytucjami naukowymi lub artystycznymi. Wystawy miały na celu spopularyzowanie wśród szerszych warstw społecznych zagadnień artystycznych lub urbanistycznych. Dla udostępnienia wystaw wszystkim ceny wstępu były bardzo niskie, niekiedy wstęp był bezpłatny. Eksponaty były zaopatrzone w napisy objaśniające, objaśnień udzielali specjalnie przygotowani prelegenci i przewodnicy. Każda wystawa posiada katalog lub przewodnik opracowany przez najwybitniejszych specjalistów w danej dziedzinie. Katalogi te zostały estetycznie wydane i ozdobione starannymi ilustracjami.

Dowodem popularności wystaw była ogromna frekwencja, wynosząca na większości wystaw po kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Wystawy urządzone przez Miasto w Muzeum Narodowym mają ustaloną opinię, opinię ugruntowaną nie szumną reklamą, lecz poziomem wystaw, świetnością eksponatów i dobrą organizacją.

Król Warszawy.

Gdy rozmyślamy o przeszłości, unikajmy gwaru współczesności.

Oto, zdaje się, szczególnie cenna rada podczas namiętnej dyskusji o Stanisławie Augustie Poniatowskim.



Stanisław August

Plaskorzeźba z pałacu Teppera w Warszawie
(wł. Leona Grabowskiego)

Dlatego, pisząc o zasługach nieszczęśliwego króla, należy raczej powoływać się na zmarłych niż na żyjących historyków, ulegających

siłą rzeczy nastrojom chwili bieżącej. Pod tym względem prace Aleksandra Kraushara, jednego z najbezstronniejszych historyków Warszawy — niewątpliwie wysuwają się na czoło. Jest rzeczą wysoce znamieną, że w ogniu toczącej się dyskusji zupełnie o nich zapomniano. A jednak rzucają one może najwięcej światła na ten jedynie najważniejszy problem, który w tym wypadku winien Warszawę, i jako miasto i jako stolicę zainteresować:

Co Warszawa zawdzięcza Stanisławowi Poniatowskiemu?

„To, co Stanisław August — pisze Kraushar*) — dla rozkwitu Warszawy w ciągu 30-letniego swego panowania uczynił i, co, po rozszarpaniu na strzępy jej organizmu państwowego, pozostawił po sobie, choćby w resztkach zamierzonych reform pod względem upiększenia stolicy i jej okolic — daje dostateczną podstawę do wniosku o niespożytych zasługach owego wysoce wykształconego i w sprawie zachowania charakteru polskości — owej za rządów saskich skosmopolityzowanej — stolicy, niewątpliwie na wdzięczną pamięć potomności zasługującego monarchy”.

Czym więc w pierwszej linii obdarzył król Warszawę? Wysoką treścią kulturalną w najgłębszym tego słowa znaczeniu. Oto jej najważniejsze pozycje:

Pierwsze w Europie Ministerstwo Oświecenia Narodowego, Towarzystwa naukowe, szkoły rycerskie, obserwatorium astronomiczne, tworzenie zbiorów rękopisów, bibliotek, kolekcji dzieł sztuki, organizowanie ekspedycji naukowych, akademii sztuk pięknych, gabinetów,

pracowni artystycznych, zakładanie parków i ogrodów, imponujące plany urbanistyczne — słowem wszystko to, co wchodzi w zakres nowoczesnych zagadnień kulturalnych.

Nie było wówczas w Europie monarchy, który by z taką gorliwością, czujnością, z takim smakiem, energią i oryginalnością kierował pracami nad upiększeniem swojej stolicy, jak Stanisław August Poniatowski.

Król czuwał nad każdym szczegółem. Był architektem niepospolitym, znakomitym znawcą malarstwa, pierwszorzędnym nauczycielem i wychowawcą artystów. A przede wszystkim był niewyczerpanym w pomysłach, rzeczowym i energicznym w ich realizacji, niezmiernie skromnym i dyskretnym w stosunku do artystów.

A cóż dopiero mówić o niezawodnym smaku, o wyjątkowym poczuciu stylu i urbanistyki Stanisława Augusta?

W epoce efekciarskiego, wynaturzającego się rococa — co za kapitalny instynkt harmonii i umiaru!

Stanisław August przepadał za wielkim wiekiem XVII-ym, rozumiał doskonale renesans i klasyczną sztukę Helady, odwracał się z nie-smakiem od saskiej schedy cienkich, małych, krzywych i poplątanych linii, był wreszcie pierwszym w Europie, który podążał w kierunku mocy i masy architektonicznej. Sale — Balowa, Tronowa i Rycerska na Zamku, sala Salomona w Łazienkach, oranżeria i teatr łazienkowski — to są już oryginalne zdobycze stylu Stanisława Augusta.

Kultura artystyczna Stanisława Augusta obejmowała niezmiernie szerokie widnokręgi. Dzięki niej, dwór warszawski — to równo-

*) A. Kraushar: „Warszawa za Stanisława Augusta” — Warszawa 1914.

cześniej Wydział Architektury i Biuro Regulacji i Akademia Sztuk Pięknych i Muzeum Narodowe i Gabinet Sztuchów i Głiptoteka i Akademia Literatury i Szkoła Zdobnicza i Szkoła Ogrodnicza itp.

A nad tym wszystkim czuwał wszechstronnie król, łączący w sobie wysoką kulturę z nadzwyczajnym zmysłem organizacyjnym i syntetycznym. Kontrolował więc wszelkie plany regulacyjne. Liczne projekty, pochodzące z tego czasu, świadczą dobitnie, że Stanisław August zamierzał przebudować całą Warszawę. Wśród znacznej ilości nieogłoszonych

dotychczas planów zachowały się projekty urbanistyczne, jak np. sieć ulic południowej połaci miasta o systemie promienistym, jak szereg ulic związanych okrągłymi placami (Plac Zbawiciela i Unii Lubelskiej) itd.

Nie tu miejsce na wyliczenie szeregu monumentalnych budowli, oraz realizacji urbanistycznych dokonanych przez Stanisława Augusta.

Ciekawych czytelników odsyłamy do prac Kraushara, Tatarkiewicza, Lauterbacha.

W każdym razie ostatni król Polski zasłużył się naszej Stolicy w stopniu niepospolitym;

przeobraził bowiem Warszawę posiadającą cechy kosmopolityczne Sasów na miasto o charakterze wybitnie rodzimym, wzbogacone licznym szeregiem gmachów publicznych, których architektura, ujawniająca styl szlachezny i oryginalny, stała się, i jest do dziś jeszcze, przedmiotem podziwu znawców.

Dwór warszawski Stanisława Augusta był ostatnim dworem artystycznym w Europie. Był to, jak pisze Tatarkiewicz, ostatni odbłask renesansowych stosunków w dziedzinie sztuki.

Z.

Wczasy Zielone i Białe.

Tegoroczne wczasy zielone zorganizowane przez Podkomisję Wczasów P. K. S. S. udały się w całość pełni.

Spośród wszystkich ośrodków letnich największą ilość uczestników zgromadziła Jastrzębia Góra nad morzem.

Ośrodek ten wzbudził powszechne zainteresowanie i znalazł żywy rezonans na szpaltach prasy stołecznej.

„Wczasy pracowników miejskich — pisze „Kurier Poranny” — zapoczątkowane w roku ubiegłym przez Zarząd Miejski z doskonałymi wynikami, zdobyły sobie już ustaloną sławę. Wczesnym rankiem — brzmi pod koniec obszerna relacja — opuszczamy Jastrzębią Górę, w przeświadczeniu, że oto Zarząd Miejski zainicjował rzecz, która już zaczyna wydawać błogosławione owoce, że niebawem wszyscy pracownicy w ogóle będą korzystali z zorganizowanych wczasów, które im zapewnią bez troski odpoczynek w znakomitych warunkach zdrowotnych i klimatycznych. Na tę możliwość wyrwania się z domowych kłopotów i na tę bez troskę zwracają uwagę wszyscy uczestnicy obozów i ośrodków miejskich. Wszyscy mają znakomite humory, rekordowe apetyty, wszyscy są pełni radości życia i energii”.

A oto inna relacja obrazująca żywo nastroje miejskich wczasów zielonych: „Z wysokiego



masztu powiewa czerwono-żółta flaga — to Warszawa salutuje swymi barwami wybrzeże. Zainaugurowana wskutek osobistej inicjatywy prez. Starzyńskiego akcja obozów wypoczynkowych dla pracowników miejskich rozwija się niezwykle pomyślnie. Spośród 20-tysięcznej rzeszy pracowników m. Warszawy przez ośrodki przewija się rocznie około 4.000 osób. Akcja wczasów zapoczątkowana pomyślnie przed dwoma laty rozwinie się jeszcze bardziej, gdy dojdzie do skutku projekt miasta zakupienia na własność kilku pensjonatów w najpiękniejszych miejscowościach letniskowych Polski.

Przy obiedzie — pisze korespondent „Gazety Polskiej” — odczytujemy na ścianie „regulamin”, obowiązujący członków obozu. W myśl tego regulaminu, nie wolno martwić się, ani rozpowiadać głośno o troskach, które zostały w Warszawie, nie wolno podnosić głosu, złościć się, upadać na duchu i ciele, robić z dnia nocy, a z nocy dnia, przyoblekać oblicza w ponurą powagę i być egoistą. Nie wolno również, jak głosi ostatnie przykazanie, wprowadzone widocznie na skutek doświadczeń... zjadać sąsiadom deserów...”.

Jak więc widzimy, tegoroczne wczasy zielone spełniły swoje zadanie doskonale i szczerze zainteresowały szerokie koła opinii społecznej.

Przechodząc do zamierzeń Podkomisji Wczasów P. K. S. S. na najbliższą przyszłość, nadmienić należy, iż w ciągu najbliższej zimy uruchomione zostaną, wzorem lat ubiegłych, podgórskie ośrodki narciarskie, zgrupowane zasadniczo w okolicach Podhala.



Praktyczne doświadczenie, oraz stopień frekwencji w latach minionych w poszczególnych ośrodkach zimowych, wskazują, że za najbar dziej atrakcyjne i odpowiednie dla celów wypoczynkowych i narciarstwa miejscowości, uznane zostały Bukowina i Kościelisko.

Uwzględniając powyższą okoliczność, Podkomisja Wczasów w zimie r. 1938-39 dąży do koncentracji, przez uruchomienie we wspomnianych miejscowościach dwóch wielkich ośrodków narciarskich.

Wobec tego, że prowadzony w roku ubiegłym we własnym zakresie Podkomisji zimowy ośrodek dla pracowników miejskich w Kościelisku okazał się bardzo pożytecznym — projektuje się specjalne rozbudowanie ośrodków tego typu, jako umożliwiających wyjazd na narty jak najszerszym rzeszom naszych kolegów.

Jednocześnie z tym Podkomisja Wczasów przystępuje do organizacji wypożyczalni nart na szerszą skalę, niż to miało miejsce dotychczas. Zaopatrzenie bowiem w sprzęt jest jednym z warunków dobrego wykorzystania zimowego pobytu w górach. Podobnie jak w roku ubiegłym ośrodki będą posiadały instruk-

torów narciarskich, których ilość będzie jednak zwiększona, tak, aby każdemu uczestnikowi umożliwić racjonalne uprawianie sportów zimowych.

Dotychczasowe doświadczenie akcji zimowych wykazało, że największe nasilenie frekwencji przypada na okres świąt Bożego Narodzenia. Tymczasem najlepsze warunki atmosferyczne zaczynają się w naszych górach znacznie później. Dlatego też Podkomisja Wczasów przez wczesne ogłoszenie zapisów będzie się starała wpłynąć na równomierniejsze rozłożenie frekwencji.

Dążeniem Podkomisji Wczasów jest, aby liczba uczestników ośrodków narciarskich w zimie 1938-39 roku wykazała odpowiedni dalszy wzrost w porównaniu z okresami minionymi.

Dla sprawnych narciarzy uruchomiony zostanie w styczniu lub lutym roku 1939 wędrowny obóz tatrzański, który trwać będzie około dwóch tygodni.

W dążeniu do udostępnienia możliwie największej liczbie pracowników miejskich swych ośrodków zarówno letnich jak i zimowych, Podkomisja Wczasów postanowiła rozwinąć w czasie najbliższym intensywną propagandę akcji oszczędzania, zwłaszcza wśród najniższej uposażonych koleżanek i kolegów.



W bliższych okolicach Warszawy Podkomisja planuje zorganizowanie „Domu Wypoczynkowego dla pracowników miejskich”. W domu tym koledzy nasi przebywać by mogli zarówno w okresach kilkudniowych, jak i w krótkich wypadach na sobotę i niedzielę.

Z gruzów wyłania się świetność Warszawy.

Warszawa jest osobiwym miastem. Kiedy bowiem innym miastom, na skutek zanikania z biegiem czasu, zabytków historycznych ubywa, natomiast Warszawie ich przybywa.

Dzięki temu, Warszawa staje się miastem coraz bardziej oryginalnym i interesującym. A że przywracanie zabytków do dawnej postaci i świetności odbywa się w sposób umiemy i miejscowe warunki, więc jednocześnie Warszawa staje się miastem coraz bardziej pięknym.

szawa staje się miastem coraz bardziej pięknym oraz uwzględniający urbanistyczne tło

W następstwie, podobnie jak obecnie Krakowianie, tak w bliskiej już przyszłości i Warszawianie niezawodnie staną się gorącymi patriotami lokalnymi, utrzymującymi, że „ich” miasto, Warszawa, góruje ponad wszystkimi miastami polskimi.

Ongiś Warszawy broniła Wisła oraz — gdzie jej nie było — mur obronny. Pierwszą wzmiankę o istnieniu muru obronnego zawiera przywilej dla klasztoru czerwńskiego, pochodzący z 1326 r. W dokumencie tym, mającym na myśli kościół Św. Jana, mowa jest o ks. Jakubie

„proboszczu kościoła w obrębie murów Warszawy“ („intra muros Varschovienses“). Druga z kolei wzmianka o obwarowaniu murem Warszawy — jest o 13 lat późniejsza. Wzmianka ta, pochodząca z 1339 r., a więc zprzód 600 lat, znajduje się w aktach procesu, jaki w Warszawie, przed delegatami papieskimi, toczył się pomiędzy Kazimierzem Wielkim a Zakonem Krzyżackim. Warszawę wyznaczono na miejsce procesu z tego właśnie względu, że jej mury dawały rękojmię bezpieczeństwa.

Mury te jednak jeszcze nie otaczały całkowicie Warszawy. Nastąpiło to dopiero w 40 lat

po między zewnętrznym a wewnętrznym murem wynosiła 12 — 15 metrów. Mur był przerywany pięcioma bramami, zaopatrzonymi w mosty zwodzone. Z zamknięciem bram i opuszczeniem mostów, co odbywało się każdego dnia o zmierzchu, dostęp z zewnątrz do miasta był zamknięty.

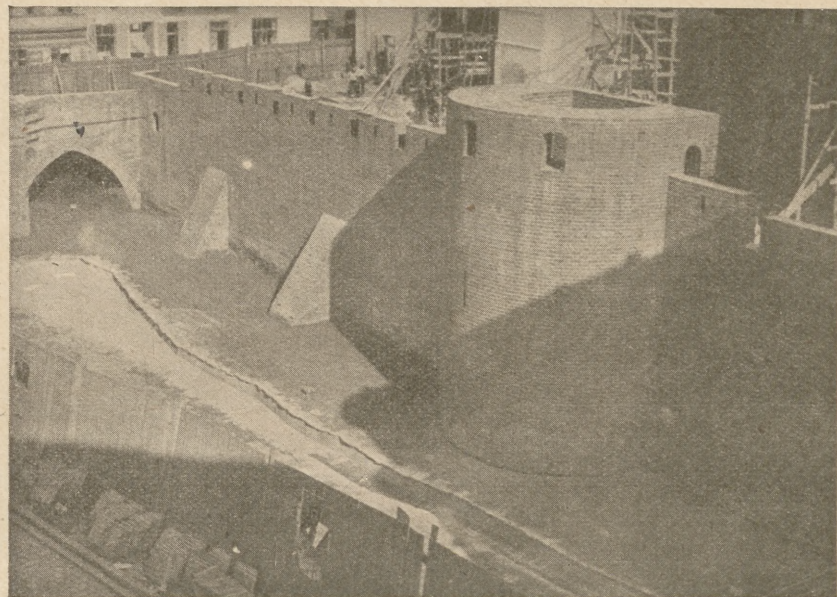
Podczas najazdu Szwedów (1655—1656 r.) część murów obronnych uległa zniszczeniu. Odbudowano je na polecenie króla Jana Kazimierza (uniwersał z 1657 r.). Ucierpiały one ponownie w 1704 r., w czasie wojny ze Szwedami za panowania króla Augusta II. Na ówczesny

kładem wysiłku i środków pieniężnych, wskrzesza obecnie stołeczny Zarząd Miejski. Jak bowiem podaje wydawany przez Zakład architektury polskiej i historii sztuki Politechniki Warszawskiej „Biuletyn historii sztuki i kultury“ (Nr 3-4 z 1937 r.) „prezydent miasta zarządził rozpoczęcie prac nad odsłonięciem murów obronnych, powołując w tym celu do życia w końcu 1935 r. Miejską Komisję opieki nad zabytkami“.

Prace te objęły na razie odcinek pomiędzy ulicami Nowomiejską i Wąski Dunaj. Przywrócono tam wiernie do dawnego stanu, co na



Fragment murów obronnych.



później, z inicjatywy księcia warszawskiego Janusza I., który przywilejem z 23.XI.1379 r. zawarł z Warszawą rodzaj umowy, mocą której mieszkańcy Warszawy zobowiązali się do całkowitego otoczenia jej murem. Realizację tego zobowiązania ułatwiało przyznanie czasowego zwolnienia od uiszczania danin publicznych oraz udostępnienie „spokojnie i bez przeszkody“ materiałów budowlanych.

Już w dalsze 34 lata później, przywilejem księcia Janusza I. z 1413 r., postanowiono wznieść nowy, zewnętrzny mur obronny. A kiedy on powstał, Warszawa była otoczona podwójnym pierścieniem murów obronnych. Stanowiło to przypuszczalnie zabezpieczenie przed spodziewanym odwetem ze strony Zakonu Krzyżackiego za poniesioną przezeń w 1410 r. klęskę pod Grunwaldem. Przestrzeń

stan murów nie zwracano już uwagi, gdyż one, wobec zmian w sposobach walki, odgrywały coraz mniejszą rolę jako środek obrony. Od połowy XVIII wieku nawet „magistrat rozpoczął za stosownym wynagrodzeniem ustępować sąsiadującym obywatelom tak murów, jak i baszt, na zwiększenie prywatnych posiadłości. Bramy zaś miasta rozwalono w różnych czasach“.

Z biegiem czasu, dawne mury obronne, nie konserwowane, same się rozpadały lub ulegały rozbiórce. Część ich wcielono do później wzniesionych kamienic. Sprawiało to, że ludność Warszawy zapominała zupełnie o dawnych murach obronnych i usługach, jakie one oddały miastu i jego mieszkańcom.

Pamięć o warszawskich murach obronnych oraz ich dawny wygląd i postać, wielkim na-

przestrzeni lat zniszczył czas lub usunęła i zszpeciła ręka ludzka. Okażą się więc wkrótce w całym ich powabie dawne mury. Poza tym, w międzymurzu ustawione ławki wśród trawników i klombów, stworzą dzielnicy staromiejskiej, ubogiej w zielen — romantyczny park. Urok jego podniesie jeszcze fosa napełniona wodą: typowa część składowa średniowiecznych obwarowań.

Dalszy plan prac przewiduje m. in. odsłonięcie barbakanu i przerzuconego nad fosą mostu.

Warszawa uzyska tedy piękny i interesujący zakątek, który z jednej strony wskrzesi wizję minionych wieków, a z drugiej strony będzie stanowił ozdobę o wysokim poziomie artystycznym i charakterze urbanistycznym.

E.

Wielkie prace Warszawy.

W 1916 r. po przyłączeniu do Warszawy przedmieść, wsi i gruntów obszar miasta powiększył się z 32,7 km² do 118 km². Na całym przyłączonym terenie prawie trzykrotnie większym od dawnej Warszawy, nie było dobrze brukowanych ulic, brakowało kanalizacji i innych niezbędnych urządzeń wielkomiejskich, a niezbyt liczna i dość uboga ludność zamieszkiwała liche domy czynszowe, oraz domki i chaty zupełnie prymitywne.

Również samo śródmieście, jakkolwiek całkowicie zabrukowane i oświetlone, a częściowo zaopatrzone w wodę i kanały — posiadało niedostateczną sieć głównych arterii przelotowych. Skutkiem rozbudowy torów linii kolejowej Warsz.-Wiedeńskiej — stolica otrzymała tylko trzy względnie dogodne połączenia północy z południem: Solec, N. Świat i Marszałkowska. Z zachodu na wschód komunikacja odbywała się głównie przez Al. Jerozolimskie i powikłaną trasę: Wolska — Chłódna — Elektoralna — Senatorska — Nowy Zjazd — Zygmunowska, której ciąg dalszy jest do dziś zamknięty przez dworzec Wileński.

Przed Zarządem Miejskim odrodzonej Warszawy stało odrazu wielkie zadanie urzędze-

nia przedmieść a jednocześnie troska o doprowadzenie śródmieścia do stanu, odpowiedniego dla stolicy dużego państwa, a więc ułożenie gładkiej i trwałej nawierzchni na wielu arteriach wewnętrznych, które jej nie posiadały, oraz zastąpienie łatwo psujących się, niehigienicznych bruków drewnianych przez higieniczne, równie ciche lecz trwalsze i piękniejsze bruki asfaltowe.

W okresie wojny i bezpośrednio po niej, aż do roku 1925 działo się w tej dziedzinie niewiele. Okresu inflacji miasto nie umiało wykorzystać. Najpoważniejszym osiągnięciem pierwszego dziesięciolecia była odbudowa mostu ks. J. Poniatowskiego, dokonana przez Miasto na koszt wspólny z b. Min. Rob. Publicznych.

Również i następny okres gospodarczej prosperity i pożyczki amerykańskiej nie był zbyt owocny dla miasta. W realizowaniu inwestycji brakowało najważniejszego czynnika: planowości w działaniu. Jeżeli dziś Warszawa wygląda inaczej niż przed 10 czy nawet 5 laty, zawdzięcza to niewątpliwie konsekwentnej, planowej pracy ostatnich lat, pracy — opartej na hierarchji potrzeb.

Osiągnięty postęp uwidocznia następująca tablica:

	W r. 1923 było m. kw.	Na 1.IV.1938 r. było m. kw.	Przyrost %
Bruków ulepszonych . .	914 000	1 558 000	70%
Bruków pospolitych . .	1 912 000	2 639 000	38%
Chodników betonowych .	890 000	1 413 000	59%
Innych chodników . .	636 000	1 765 000	178%
Ogółem	4 352 000	7 375 000	70%

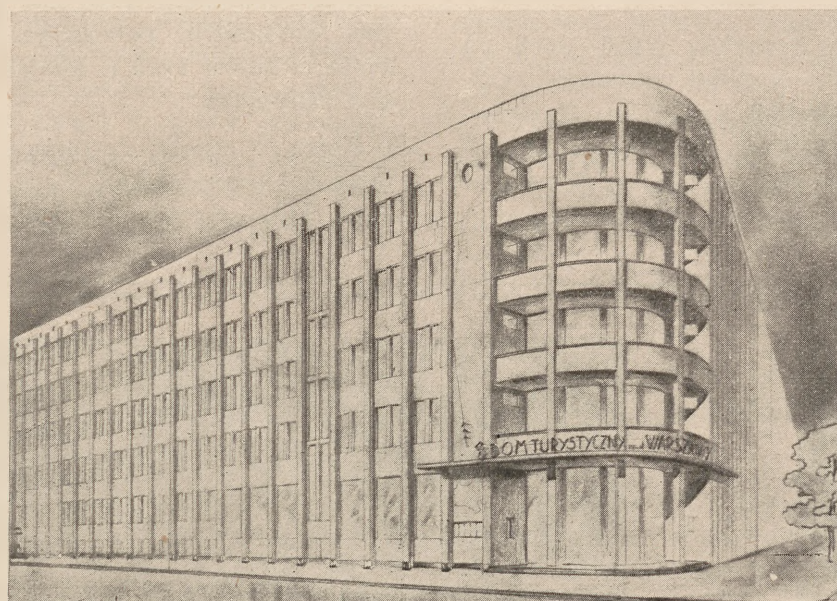
Po uporządkowaniu głównych arterii śródmieścia Miasto przystąpiło do urządzenia ważnych arterii wylotowych, a mianowicie: ul. Radzymińskiej, Grochowskiej i Waszyngtona, Międzeszyńskiej, Powązkowskiej i Modlińskiej — z wiaduktem Marymonckim i przebiegiem nowej ul. Bonifraterskiej. Dla ułatwienia komunikacji wewnętrznej i tranzytowej urządzono wspaniałą asfaltową aleję od Mostu Kierbedzia do Żoliborza, a pod Zamkiem ujęto brzeg Wisły w kamienne bulwary. Zbudowano południowy odcinek arterii NS. (Al. Niepodległości) — od Koszykowej do Różanej oraz pewne fragmenty Al. Na Skarpie. Dzięki usilnym staraniom Miasta rozebrano końcowe

odcinki kolejki Wilanowskiej i Grójeckiej co umożliwiło przebudowę ulic: Filtrowej, 6-go Sierpnia, Polnej, Puławskiej, Chocimskiej i innych.

Przy tym zwrócono szczególną uwagę na zaopatrzenie ulic niebrukowanych w pierwsze

nie znalazł poprzedniego stanu rzeczy, temu trudno ocenić wartość dokonanego dzieła.

Obecnie Miasto zapoczątkowało realizację wielkiego połączenia wschód-zachód od traktu poznańskiego (ul. Wolska i Chłodna) na trakt wileński (ul. Radzymińska). Arteria powyższa,



Dom Turystyczny.

urządzenie jezdni i chodników, chociażby żużlowych, jak o tym świadczy tablica, ilustrująca jednocześnie wzrost działalności Zarządu Miejskiego w ostatnim 4-leciu w porównaniu z poprzednim okresem 4-letnim.

Rodzaj wykonanych nawierzchni	Od 1930 do 1933 wł.	Od 1934 do 1937 wł.	Stosunek
Bruki ulepszone m.kw.	303 000	528 000	1 : 1,72
Bruki pospolite „	175 000	698 000	1 : 4,00
Chodniki ulepszone „	53 000	333 000	1 : 6,30
Chodniki pospolite „	107 000	405 000	1 : 3,75
Ogółem	638 000	1 964 000	1 : 3,1

Nadmienić również należy, iż w tym samym czasie Wydział Techniczny Miasta opracował plan odwodnienia przedmieść Warszawy i większą część tych terenów, osuszył. Dzięki tym pracom cuchnące rowy i rozlewiska na Marymoncie, Pelcowiznie i na polach Czerniakowskich zniknęły z powierzchni, zostały ujęte w rury betonowe i zasypane ziemią. Wspomniane roboty drogowe łącznie z robotami melioracyjnymi przyczyniły się do olbrzymiego wzrostu budownictwa na przedmieściach. Kto

przewidywana w projektach regulacyjnych na początku XIX stulecia, wchodzi wreszcie w fazę realizacji. Będzie ona przebiegała tunelem od pl. Żelaznej Bramy, pod Ogrodem Saskim, placem J. Piłsudskiego, pomiędzy Komendą Miasta i Hotelem Europejskim, pod górną częścią ul. Karowej; następnie wyjdzie na wiadukt nad dolną częścią ulicy Karowej i po nowym moście Józefa Piłsudskiego przejdzie na wiadukt nad ulicą Brukową, a następnie zejdzie na poziom ulicy Brukowej i Jagiellońskiej.

Po dokonaniu prac wstępnych, ogłoszeniu i rozstrzygnięciu konkursu, obecnie opracowuje się projekt wykonawczy mostu i wiaduktów, aby w roku 1939 rozpocząć budowę.

Najkapitałniejszą wszakże realizacją tak dla układu komunikacyjnego stolicy, jak i ze względów urbanistycznych jest dzielnica Józefa Piłsudskiego na polach Mokotowskich. Część tego projektu zrealizowano, a mianowicie: piękną arterią wodną (kanał Piaseczyński) u stóp dawnego Zamku Ujazdowskiego oraz odcinki Al. Marszałka Piłsudskiego od ul. Marszałkowskiej do Al. Niepodległości oraz samą aleję Niepodległości.

wyjazdu i pobytu. A jeśli dodać do tego konieczność posiadania najskromniejszego choćby ekwipunku, dostosowanego do charakteru miejscowości, to wyjazd taki staje się dla kieszonki pracownika fizycznego, zwłaszcza niżej uposażonego, niełatwy do urzeczywistnienia. Ponadto decyzja wyjazdu przychodzi tym trudniej, że na ogół pracownik fizyczny jest obciążony licniejszą, niż pracownik umysłowy, rodziną.

Szeroko pojęty program P.K.S.S., uwzględnia potrzeby wszystkich kategorii, pracowników samorządowych w stopniu jednakowym, ze szczególnym uwzględnieniem warunków, w jakich znajdują się pracownicy fizyczni. Jednak rozwiązanie tak ciężkiego problemu w sposób doraźny i konkretny, przerasta o wiele obecne możliwości finansowe Miasta. Mimo to zapał, z jakim przystąpiła P.K.S.S. do realizacji nakreślonego jej programu i dotychczasowe wyniki tej pracy, każą wierzyć, że spełni ona swe trudne zamierzenia, zarówno w stosunku do pracowników umysłowych, jak i fizycznych.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

W związku ze znaczną ilością ciekawego i przede wszystkim aktualnego materiału prasowego, dotyczącego życia naszej Stolicy, redakcja „Stolicy” zmuszona była normalny dział sprawozdawczy P.K.S.S. („z Prac Podkomisji”, „Kronika” itp.) wyjątkowo odłożyć do następnego numeru, który ukaże się również w zwiększonej objętości.

Tętno naszej Stolicy bije coraz mocniej. Z miesiąca na miesiąc oblicze Warszawy przeobraża się. Jej wspaniałe rozmach, jej wielkie prace podjęte w latach ostatnich budzą powszechne zainteresowanie, potęgują dumę, miłość i przywiązanie do Stolicy.

Czas najwyższy dać im wyraz w piśmie, które by z biegiem czasu stało się wiernym, jasnym zwierciadłem dokonywanych prac i zamierzeń Stolicy Polski.

Pod tym właśnie znakiem przystępujemy do wydawania „STOLICY” i zwracamy się zarówno do pracowników Zarządu Miejskiego, jak i do wszystkich miłośników Warszawy z gorącą prośbą o moralne i materialne poparcie naszego pisma.

FORMULARZ SUBSKRYPCYJNY:

Niniejszym proszę mnie zaliczyć w poczet abonentów „Stolicy”.

Imię i Nazwisko

Stanowisko służbowe

Adres

Zgłoszenia kierować należy ul. Miodowa 8 — Administracja „Stolicy”.

LEON KACZYŃSKI.

Problem wczasów a pracownicy fizyczni.

Sprawa racjonalnego spędzenia urlopów pracowniczych nie przestaje być ciągle nierozwiązanym zagadnieniem.

Nad problemem tym obradują nie tylko sami zainteresowani lub ich organizacje zawodowe, ale również mężowie stanu, sfery rządzące oraz liczne konferencje międzynarodowe.

Dzięki tym wielostronnym wysiłkom powstają w całym szeregu państw przy wybitnym współudziale rządów i samorządów, różne instytucje i stowarzyszenia, mające na celu racjonalną organizację wczasów letnich i zimowych. I tu nasuwa się jedna trudność. O ile sprawa organizacji wczasów dla pracowników umysłowych, t. zw. inteligencji pracującej, nie napotyka w realizacji na większe trudności, o tyle jednak sprawa ta w odniesieniu do pracowników fizycznych jest problemem niełatwym do rozwiązania. Twierdzenie to zresztą znajduje zupełnie wyraźne potwierdzenie

i na naszym skromnym odcinku Samorządu Stołecznego. Nie mam, niestety, pod ręką żadnego materiału statystycznego, jaki procent wśród uczestników ośrodków wypoczynkowych, organizowanych przez P.K.S.S., stanowią pracownicy fizyczni; sądząc jednak z obserwacji osobistej oraz z relacji osób interesujących się tym zagadnieniem, stanowią oni ilość, wyrażającą się zaledwie ułamkiem procentu, eliminując, oczywiście, obóz specjalny w Kościelisku, przeznaczony wyłącznie dla mężczyzn w którym przeważającą większość stanowili robotnicy (około 220 osób w ciągu sezonu). Jak na czternastotysięczną rzeszę tej kategorii pracowników, (z rodzinami 40.000 osób) udział ten jest więcej niż skromny.

Jedną z głównych przyczyn takiej abstynencji jest w pierwszym rzędzie zbyt odległe położenie naszych ośrodków wypoczynkowych, co z natury rzeczy podraża wszystkie koszta

ADRES ADMINISTRACJI: MGR. WŁADYSŁAW SAPIŃSKI — MIODOWA 8, TEL. 2-31-77.

ADRES REDAKCJI: UL. KOSZYKOWA 9, TEL. 7-26-31.

REDAKTOR i WYDAWCA Z RAMIENIA P. K. S. S. — ROMAN ZRĘBOWICZ

CENA ZA EGZEMPLARZ 10 GR.